Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 6 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopsów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 490. Kraków, poniedziałek 28 października 1907 r. Rok XV.

Znowu napad na pociąg.

Warszawa, 27 października.

„Ekpropriatorzy znów dali znać o sobie. Tym razem urządzili zbrojny napad na małym przystanku Sławków odnogi Iwangrodzko-Dąbrowskiej. Według otrzymanych wiadomości to krwawe zajście miało przebieg następujący:

O godz. 5 popoł. po ukończeniu pracy na stacji, przed rozejściem się do domów, płatnik dróg Nadwiślańskich Wostrikow w wagonie towarowym stojącym na linji kolejowej wypłacał pieniądze oficjalistom kolejowym. Przy Wostrikowie znajdowała się ochrona wojskowa, składająca się z 6 żołnierzy, z których 4 znajdowało się wewnątrz wagonu, 2 zaś pilnowało wagonu z zewnątrz.

Nagle niespostrzeżeni przez nikogo ku wagonowi podkradli się jacyś ludzie, rzucili bombę do wagonu. Bomba eksplodowała z straszną siłą. Wagon towarowy uległ zupełnemu zniszczeniu, a na plancie pozostały szczątki strzaskanego wagonu. Odłamki bomby wysadziły w powietrze 3 znajdujących w wagonie żołnierzy, którzy odnieśli ciężkie rany. Natychmiast po wybuchu rozległy się salwy rewolwerowe, któremi został raniony artelszczyk Wostrikow.

Unieruchomiwszy w ten sposób żołnierzy, którzy nie zdążyli zrobić użytku z broni, napastnicy wpadli do wagonu i zrabowali 15000 rubli przeznaczone na wypłatę. Gdy jedni zabierali pieniądze, drudzy tym czasem pilnowali budynku stacyjnego, przeciąwszy uprzednio komunikację telefoniczną. Następnie napastnicy z rewolwerami w rękach rozkazali służbie stacyjnej odczepić od pociągu lokomotywę.

Gdy rozkaz spełniony został, napastnicy weszli na lokomotywę i odjechali w kierunku Strzemieszyc.

Z powodu zepsucia aparatów telegraficznych i telefonicznych zawiadomienie stacjisąsiednich o wypadku uległo zwłoce, jednak o g. 6 po poł. ze Strzemierzyc wysłano parowóz z wojskiem. Parowóz ten spotkał na drodze parowóz, którym odjechali bandyci. Parowóz stał na linji bez pary i wody; przyprowadzono go do Sławkowa.

Jak zeznają naoczni świadkowie, napastników było 15—16. Byli to młodzi ludzie w wieku 18—25 lat; sądząc z wyglądu, napastnicy należeli do sfer robotniczych. Uzbrojeni byli w brauningi i karabinki mauzerowskie. Zarządzony pościg nie dał żadnych rezultatów. Jak zwykle bandyci znikli bez śladu...

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 27 października.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, w poniedziałek Szymona i Tadeusza apostołów; we wtorek Zenobiusza i Narcyza biskupa.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 24, zachód przypada o godzinie 4 minut 25, długość dnia godzin 10 minut 1.

— **Z teatru miejskiego.** „Cyd" Corneille'a w przekładzie Wyspiańskiego, który na dwóch pierwszych przedstawieniach zyskał takie niezwykłe powodzenie, grany będzie w tygodniu bieżącym jeszcze dwa razy: we wtorek i we czwartek.

Najbliższą premierą będzie arcywesoła komedja Stanisława Bogusławskiego: „Opieka wojskowa".

— **Druga wystawa prof. L. Wyczołkowskiego** w salonie „Ars", składająca się z szesnastu wielkich i mniejszych obrazów pastelowych, przedstawiających cenne zabytki skarbca katedralnego na Wawelu, wkrótce już będzie zamknięta, aby ustąpić miejsca innej wystawie. Tym którzy cyklu tego jeszcze nie widzieli, radzimy pospieszyć na ulicę św. Jana, l. 1, aby przyjrzeć się mistrzowskim dziełom znakomitego artysty przed wysłaniem ich za granicę. Należą one do najcelniejszych kart historji i sztuki polskiej.

— **Ruch etyczny.** Zgromadzenie ludowe w sprawie prostytucji odbyło się w Ujeżdżalni publiczność zapełniła obszerną halę. Po zagajeniu zebrania przez jedną z pań, wybrano przewodniczącym pana dra A. Wróblewskiego który na sekretarza powołał p. K. Czarneckiego, poczem zabrał głos jako referent. W długim, bo blisko 2½ godzinnym referacie, ilustrowanym danemi statystycznemi, które zestawione systematycznie wypisane były na tablicach zawieszonych na ścianie, — przedstawił dr. W. dzisiejszy stan, jeżeli się można tak wyrazić, nierządu w główniejszych miastach Europy, oraz w Warszawie, Lwowie i Krakowie oraz wykazał olbrzymie szkody jakie ponosi z tąd społeczeństwo. Przy wykazywaniu głównych źródeł nierządu powołał się znowu referent na dane statystyczne, które mówią, że wszędzie, i u nas także olbrzymią większość (80 proc.), kobiet upadłych stanowią służące i robotnice, a więc kobiety źle uposażone materyjalnie i będące w zależności ekonomicznej. A więc pierwszą i najważniejszą przyczyną prostytucji jest nędza. Drugą ważną przyczynę wskazuje referent ciemnotę: w Paryżu będącym centrum cywilizacji na 4700 reglamentowanych kobiet tylko 110 umiało dostatecznie pisać; u nas stosunek ten jest jeszcze gorszym. Trzecią wreszcie przyczynę prostytucji upatruje prelegent, znowu powołując się na statystykę, w lekomyślności kobiet, która sprawia że często z chęci przydrania się strojniej dla błyskotek, kobieta staczą się w bagno prostytucji.

A mężczyźni? Oni także są tu wiele winni, albowiem, gdyby nie istniał pobyt na ten towar, ze strony mężczyzn, nie istniała by bezwarunkowo i podaż. Wprawdzie popycha ich do tego ustrój społeczny, w którym obecnie mężczyzna przed 30 rokiem życia prawie że nie może stworzyć ogniska rodzinnego, ale winna tu jest również rozwiązłość obyczajów. Jak bowiem wskazała nauka (prelegent przytacza cały szereg nazwisk autorytetów lekarskich i naukowych), życie w czystości jest zupełnie możliwem i bardzo dodatnio wpływa na ustrój fizyczny i duchowy człowieka. Tak więc, kończył prelegent nierząd jest złem, i to złem olbrzymiem, jest hańbą naszego społeczeństwa; jest zaprzeczeniem godności ludzkiej i wdeptaniem jej w błoto. Z otchłani prostytucji dolatują nas rozpaczne jęki hańbionej, deptanej, poniewieranej, marnowanej krwi polskiego ludu. I jakkolwiek zupełnie usunąć prostytucję nie leży w naszej mocy, bowiem dokonać to się może tylko wraz z kardynalną zmianą stosunków społecznych, jednakże w miarę sił swoich walczyć z tą chorobą, która toczy organizm społeczny, możemy i powinniśmy przez usuwanie ciemnoty i szerzenie moralności i czystości obyczajów. Od władz zaś państwowych żądać musimy zniesienia reglamentacji. Wszystkie powagi lekarskie obecnie zgadzają się na to, że reglamentacja nie wpływa na ukrócenie nierządu ani na zmniejszenie się chorób wenerycznych. Ustawy zaś państwowe wyraźnie zabraniają uprawiania nierządu, i jeżeli władze administracyjne reglamentują nierząd, to robią to niejako pod naciskiem niemoralnej części społeczeństwa i postępowanie to jest niezgodne z duchem prawa i ustawy.

Następnie przedłożył mowca zebraniu do uchwalenia rezolucję, w której po wykazaniu szkodliwości nierządu i reglamentacji, wzywa się rząd do usunięcia reglamentacji w Galicji. Rezolucję jednogłośnie przyjęto wraz z dodatkiem dr. Bobrowskego, skazującym niemożność zupełnego usunięcia nierządu bez uchylenia jego prawdziwych społecznych przyczyn.

Następnie przemawiali jeszcze krótko p. Czarnecki, który wskazywał na przyczyny uprawiania nierządu wśród młodzieży akademickiej, upatrując ich w pierwszym rzędzie w uniemożliwieniu (?) młodzieży samodzielnego życia korporacyjnego, wskazał także, że w ostatnich czasach stosunki te pod względem moralnym się polepszyły znakomicie.

Dr. E. Bobrowski, ze stanowiska lekarskiego wykazywał olbrzymie szkody, jakie przynoszą organizmowi ludzkiemu szerzone przez nierządchoroby, olbrzymią ich zaraźliwość i łatwość, z jaką się szerzą w społeczeństwie, wreszcie w zastępstwie referenta p. Gutmana przemawiał p. Margulies, nieudolnie i chaotycznie tak że nikt nie wiedział czego mowca chce...

Po tym niefortunnym referacie, chciał dr. Wróblewski otworzyć dyskusję, — ale komisarz rządowy nie zezwolił na to, ponieważ w programie zgromadzenia przedłożonym władzy nie było mowy o dyskusji.

Sądzimy, że nawet bez tego formalnego uchybienia, dyskusja w takiej sprawie jest zbyteczną.

Zgromadzenie miało ogólnie charakter poważny i przebieg spokojny. Wyjątek stanowiło nietaktowne odczytanie ustępu z jakiejś broszury, tylko w tym celu aby złośliwie dotknąć duchowieństwo.

Prawie bezpośrednio po zgromadzeniu, bo o godzinie 3-ej, odbyła się pogadanka na ten sam temat w towarzystwie akademickiem „Ethos".

— **Pożar.** Wczoraj o godzinie wpół do 9-ej wieczorem z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar za rogatką Warszawską w składzie drzewa i węgli drzewnych Borgenichta. Ofiarą pożaru padły dwa zabudowania drewniane, szopa i dom parterowy mieszkalny, w którym mieściły się także stajnie i w której spaliły się trzy konie. Akcję ratunkową prowadził oddział

miejskiej straży pożarnej przy pomocy oddziału straży ochotniczej pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego. Wodę czerpano za pomocą węża długości 400 metrów z hydrantu przy ulicy Warszawskiej ponieważ w pobliżu nigdzie wody nie było.

Na miejscu pożaru obecnymi byli p. delegat namiestnictwa, radca dworu Fedorowicz i dyrektor policji, radca rządu dr. Flatau.

— **Nożownik.** Żołnierz policyjny Szynalik przyaresztował na wezwanie Marjana Pietrzyka, w nocy z soboty na niedzielę na plantach Dietlowskich, Stanisława Duleja odlewacza żelaza 23 lat liczącego rodem z Królestwa. Pietrzyk widział jak Dulej z jakimś drugim towarzyszem, około cyrku Edisona przewrócili Michała Poncza, bednarza, i jeden nożem, drugi innem ostrem narzędziem zadali mu ciężkie rany, tak, że Poncz stracił przytomność i przez pogotowie ratunkowe odwieziony został do szpitala św. Łazarza. Szynalik i Pietrzyk podają, że słyszeli także strzał i sądzą że Dulej strzelił a następnie broń odrzucił. Duleja osadzono w areszcie policyjnych i wytoczono mu śledztwo sądowo-karne.

— **Fałszywy alarm pożarny.** Straż pożarna miejska wyjechała wczoraj po południu na ulicę Florjańską skąd została zaalarmowaną z domu pod l. 8. Okazało się jednak, że alarm był fałszywy, a powstał z powodu dymu kominowego. Wobec tego straż bezzwłocznie powróciła do koszar.

— **W. Bachowski** redaktor „N. kolejarza" jeden z najczynniejszych działaczy organizacji krajowej kolejarzy galicyjskich, zmarł wczoraj w Krakowie.

— **Dzika zemsta socjalistyczna.** Pisma warszawskie donoszą o następującym fakcie:

„Około godz. 8 wiecz. na przechodzącego ul. Freta w Warszawie 14-letniego Jana Zarębskiego napadło 2-ch nieznajomych młodych ludzi, którzy go wciągnęli do bramy. Jeden z napastników usiłował wlać chłopcu w usta jakiś płyn gryzący, wołając przytem, „przepadaj narodowcze!" Chłopiec zacisnął usta, jednak część płynu dostała się przez nos do ust i chłopcu zrobiło się niedobrze.

Po upływie kilku minut wyszedł na ulicę gdzie spotkał kolegę, który go odprowadził do domu. W sieni przed drzwiami mieszkania, chłopiec omdlał, a następnie się rozchorował."

— **„Prawdziwie rosyjscy!.. żydzi.** Jak donoszą pisma warszawskie, w Horodku w gub. Witebskiej, podczas prawyborów zwyciężył tam Apanowicz, b. komisarz policji, naczelnik więzienia, który był jednocześnie kandydatem „istinno ruskich" i„ żydowskiego komitetu wyborczego! Żydzi, jak wiadomo, stoją po stronie silniejszego, więc teraz w zaborze rosyjskim skarżąc się obłudnie na „ucisk" ze strony Polaków, oddają swe głosy czarnosecinnym zwolennikom... pogromów antiżydowskich!

Wymowne.

— **Klęska powodzi** nawiedziła północne Włochy, gdy równocześnie południowe wybrzeża Włoch uległy trzęsieniu ziemi. Skutkiem ulewnych deszczów wezbrały wszystkie rzeki w okolicy. Niżej położone części miast Vicenca, Schio, Phiene są zalane. W kilku miejscach komunikacja doznała przerwy. W Rovigo dosięga woda pierwszego piętra wieży miejskiej. Połączenie kolejowe między Este a Montagnana jest przerwane. W wielu miejscowościach pola są zalane. Wyrządzona szkoda jest znaczną: O ofiarach w ludziach nie donoszą.

— **Masowy mord.** Z Konstantynopola donoszą: Uwagę ciała dyplomatycznego zwrócił świeży masowy mord dokonany onegdaj. 8 Bułgarów, którzy szli po drzewo do Blaco w okręgu Skoplie zostało w oddaleniu 2 godzin drogi od Blaco zamordowanych w bestjalski sposób. Miała ich napaść wielka banda serbska.

— **„Zdrada stanu."** Szwedzkie czasopismo „Stokholms Dagblatt" ogłosiło rozmowę swojego redaktora z posłem do parlamentu niemieckiego Kulerskim, w której polski dziennikarz i deputowany scharakteryzował barbarzyńską politykę rządu pruskiego wobec Polaków, popierając każde twierdzenie szeregiem faktów jaskrawych.

Obecnie zabrały w tej sprawie głos „Berl. Neueste Nachrichten," jeden z ulubionych dzienników cesarza i oświadczyły, że uprawiana przez Polaków zagranicą agitacja, a w danym razie specjalne wystąpienie pos. Kulerskiego, ma wszystkie znamiona z d r a d y s t a n u.

Kto wie? Może niebawem na prawdę p. Kulerski stanie jako zdrajca stanu, przed sądami pruskimi. W krainie hakatyzmu i to jest możliwe.

— **Wyścig napowietrzny Gordona-Bennetta.** W ostatnich dniach rozegrał się w Ameryce Północnej wyścig dystansowy balonów o nagrodę Gordona-Bennetta. Oprócz tej nagrody, wartości 12.500 franków, wyznaczone zostały premje w gotówce: 12.500 franków dla pierwszego balonu, 1.000 dolarów dla drugiego, 750 dla trzeciego, 500 dla czwartego, 250 dla piątego.

Balony wzniosły się w Saint-Louis w porządku następującym: 1) balon Niemca O. Ebrslöh, 2) Amerykanina Hersey'a, 3) Francuza Lebianc'a, 4) Niemca von Abercron, 5) Anglika Brewer'a 6) Amerykanina Mac Coy'a, 7) Francuza Gasnier'a 8) Niemca Meckel'a, 9) Amerykanina Hewley'a.

Wyścig trwał dwie doby. Za zwycięzcę uznany został Niemiec Erbslöh (balon „Pommern"), który wylądował pod Asbury Park w stanie New Jersey po przebieżeniu 850 mil. Drugi przybył Francuz Leblanc (balon „Isle de France") po przebieżeniu 849 mil., wylądował też pod Asburg Park. Trzeci balon „Dusseldorf" Abercrona spadł w stanie Delaware po przebieżeniu 778 mil.

Pozostali aeronauci wylądowali: Meckel w Prince-William w Wirginji; Hersey pod Hamilton w Ontario, Hawley pod Westminster-Carroll w Maryland. Mac-Coy pod Annapolis-Junction w Maryland, Gasnier w Wirginji i Brewer w Ohio.

— **Złośliwy dyplomata.** Mianowany świeżo posłem chińskim na dworze waszyngtońskim Wu-Ti..g-Gang raz już przebywał w Ameryce, jako „attachè" ambasady. W owym czasie na jakimś obiedzie w Białym Domu, goście prosili go, aby im co wpisał na bristolu, zawierającym „menu". Skreślił każdemu kilka znaków pędzelkiem. Żadnemu ze współbiesiadników nie przyszło na myśl, że złośliwy obywatel państwa Niebieskiego może z nich zadrwić. Nie omieszkał tego uczynić. Jednemu np. napisał: „Masz czerwony nos alkoholika", drugiemu — zabawny z pana błazen", trzeciemu — „Niepodobna już być nudniejszym". W ten uprzejmy sposób scharakteryzował wszystkich. Yankesi, nie rozumiejąc mowy Konfucyusza, byli radzi z pamiątki. Jeden z nich w kilka miesięcy potem pokazał aforyzm chińsk. dragomanowi poselstwa, i wtedy wyszły na jaw drwiny. Gdyby „attachè" był pod ręką, nie uszłoby mu to tak na sucho, lecz wrócił był już do kraju. Teraz przybywa znowu. Ciekawa rzecz, czy mu to będą pamiętali Yankesi.

Bracia Karamazow.

(ciąg dalszy.)

Akt oskarżenia był krótki ale dokładny. Przedstawiał sprawę w głównych najważniejszych zarysach, wyjaśniając motywa prawne, dla których oskarżony stawiony był przed sądem. Mimo tę zwięzłość, odczytanie aktu wywarło bardzo głębokie wrażenie; cała tragedja rodziny Karamazowych stanęła znów jak żywa przed oczyma, oświecona fatalnem światłem nieodwołanej konieczności. Po ukończeniu czytania przewodniczący spytał donośnym głosem.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Na to Mitia wstał z miejsca i rzekł.

— Uznaję się winnym pijaństwa, rozpusty, lenistwa choć chciałem właśnie stać się człowiekiem, w chwili, w sekundzie nawet, w której podcięła mnie ręka losu. Ale śmierci starca, śmierci ojca mego i wroga nie jestem winien. Nie ograbiłem go też. Dymitr Karamazow może być zbrodniarzem ale nie złodziejem.

Krzyknął to wszystko jednym tchem, po czem usiadł. Przewodniczący upomniał go znów aby odpowiadał ściśle na pytania, nie pozwalając sobie na żadne zboczenia.

— Wtedy wprowadzono świadków i wzięto od nich przysięgę, od której wolni byli bracia oskarżonego. Potem miało nastąpić przesłuchanie świadków.

— Od początku rozprawy, rzucała się w oczy niezmierna siła faktów obciążających oskarżonego, a co zatem idzie, ogromna nierówność środków walki, wypadająca na niekorzyść obrony. Cała publiczność przekonana była o winie Dymitra i rozumiano, że obrona będzie tylko czczą formalnością. Mimo to kobiety były pewne, że Mitia zostanie uniewinniony, w myśl nowych idei i poglądów humanitarnych. Uważały Dymitra za winnego i nawet wcale nie pragnęły widzieć go niewinnym, to przecież zepsułoby efekt, który w takim tylko razie, byłby naprawdę silny, gdyby wyrok uwalniający wyrzeczony został nad prawdziwym przestępcą. Męska połowa audytorjum interesowała się głównie walką pomiędzy prokuratorem a obrońcą. Gubiono się w domysłach, na jakie sposoby weźmie się Fetiukowicz, dla uratowania sprawy, tak z góry przesądzonej i skazanej na niepowodzenie. Zauważono odrazu, że przesłuchując świadków, których zeznania najbardziej obciążały podsądnego obrońca umiał ich doskonale podchwytywać, i zbijać z tropu, a przedewszystkiem obniżać znaczenie ich zeznań, wykazując bardzo zręcznie słabe strony umysłu ich i charakteru, co zdawało się wynikać samo z siebie.

Gdy n. p. przesłuchiwano Grigora, którego świadectwo o otwartych drzwiach, było najważniejszem świadectwem przeciw Miti, Fetiukowicz zaczął go dopytywać o szczegóły na pozór mało znaczące. Zapytał n. p. czy widział sam, owe trzy tysiące, przeznaczone dla Gruszy w kopercie związanej wstążką. Grigor odpowiedział że pieniędzy tych, ani koperty nie widział wcale, a dopiero później w czasie procesu usłyszał o nich po raz pierwszy. Pieniędzy tych nie widział zresztą żaden ze świadków, na co obrońca zwrócił z naciskiem uwagę sądu.

— Teraz, rzekł znów Fetiukowicz do Grigora, pozwólcie że zapytam Was z czego zrobiony był ów napój, czy lek, którym Was żona napoiła w dzień śmierci Waszego pana.

Grigor spojrzał tępym wzrokiem na pytającego i milczał chwilę — potem rzekł.

— Były tam różne zioła — szałwija.

— Tylko szałwija?

— A jeszcze liście babki.

— I może pieprz?

— Był i pieprz.

— I to wszystko na gorzałce?

— Na spirytusie.

W sali dał się słyszeć przytłumony śmiesek.

— Zatem żona Wasza natarła Was tym dekoktem resztę zaś pozostałą w butelce wypiliście na sen? — przytem żona wasza wymawiała jakieś sobie tylko znane zaklęcia.

— Wypiłem, odparł Grigor.

— A dużo tam tego było? Kieliszek może, co?

— Była szklanka.

— Szklanka? widzicie, a może i półtora szklanki. To nieźle uraczyliście się.. Wypiwszy półtora szklanki spirytusu, można by dojrzeć otwarte wrota do raju, cóż dopiero drzwi prowadzące do ogrodu — Grigor milczał. Teraz dopiero zaczynał rozumieć. Wśród publiczności dał się znów słyszeć coraz to głośniejszy śmiech.

Przewodniczący gniewał się i przywoływał do porządku.

— A czy nie pamiętacie? badał dalej Fetiukowicz, oplątując coraz bardziej swoją ofiarę. Czy w chwili, gdyście obaczyli owe drzwi otwarte — nie chciało się wam bardzo spać?

— Stałem na nogach, odparł Grigor.

— To jeszcze niedowiedzione czy i stojąc na nogach nie mieliście chętki do snu. Czy byliście n. p. w stanie odpowiedzieć gdyby was kto wtedy zapytał: Który mamy teraz rok Okazało się — że Grigor i w tej chwili nie wiedział, w którym roku ery chrześcijańskiej, żyje obecnie.

C. d. n.

Telegramy.

Wspólny budżet.

Wiedeń. Przy rokowaniach o wspólny budżet zostało na wczorajszych obradach osiągnięte zupełne porozumienie. Co się tyczy kwestji podwyższenia gaży oficerskich okazała się potrzeba dalszych rokowań od których wyniku zależeć będzie stanowcza decyzja w tej mierze.

„Wolność wyborów“ w Rosji.

Odesa. — Generał-gubernator skazał na karę po 1,000 rb., ewentualnie na areszt miesięczny redaktorów dzienników: Odieskija Nowosti, Odeskij Listok i Nowoje Obozrienie za wydrukowanie odezwy przedwyborczej stronnictwa kadetów z listą kandydatów stronnictwa.

W sprawie macedońskiej.

Ateny. Wczoraj po południu odbył się meeting z protestem przeciw ostatnim wykroczeniom band bułgarskich w Macedonii, w którym wzięły udział tysiące zbiegów z Bułgarji. Po wysłuchaniu mowy przyjęło zgromadzenie rezolucję, w której powiedzianem jest, że ludność grecka nie jest odpowiedzialną za tamtejsze smutne stosunki i prosi o skuteczną pomoc mocarstw. Grecka ludność poddała się wezwaniu mocarstw i zajęła stanowisko całkiem pokojowe, gdyby jednakże zbrodnie przeciw Grekom miały trwać dalej, grecka ludność będzie musiała sama sobie pomódz.

Rezolucję tę wręczyła deputacja zgromadzenia przedstawicielom obcych mocarstw.

O uniwersytet sofijski.

Sofja. Meeting w którym wzięło udział około 10,000 osób przyjął rezolucję żądającą przywrócenia w urzędzie dawnych profesorów uniwersyteckich i ponownego otwarcia uniwersytetu oraz przywrócenia autonomji uniwersytetu. Rezolucja wyraża potępienie dla rządu, który zdaniem zgromadzenia, depcze nogami prawa i wzywa naród, aby działał energicznie w kierunku obalenia rządu. Mimo że na zgromadzeniu wygłaszano bardzo namiętne mowy nie przyszło do zakłócenia spokoju.

Trzęsienie ziemi w Kalabryi.

Franca Leone. Wczoraj przed południem wydarzyło się ponowne wstrząsnienie ziemi, które wywołało w śród ludności wielką trwogę. Szkody nie wyrządziło ono żadnej.

Rzym. Zdaje się potwierdzać, że liczba osób które zginęły w Ferranzano nie przenosi 200. Dotychczas w y d o b y t o 65 z w ł o k z pod gruzów. Minister skarbu Lacawa zwiedza w dalszym ciągu miejscowości doknięte katastrofą i wydaje wszędzie zarządzenia celem przyjścia z pomocą ludności.

Wrzenie w Serbji.

Belgrad. Na placu Marka odbyło się wczoraj zgromadzenie protestujące zwołane przez zjednoczoną opozycję, w którem wzięło udział około 3.000 osób. Wygłosili krótkie przemówienie posłowie Stojanowic (młodo-radykał) Welikowic (nacjonalista) i Woja Mańkowicz (postępowiec) i potępili tak wewnętrzną jak i zewnętrzną politykę rządu, który i w dniu wczorajszym, ściągając do Belgradu bardzo wiele wojska pokazał, jak pojmuje wolność ludu zagwarantowaną przez konstytucję. Meeting przyjął jednogłośnie rezolucję, która p o t ę p i a p o s t ę p o w a n i e r z ą d u a w s z c z e g ó l n o ś c i r o z w i ą z a n i e s k u p c z y n y oraz żąda przedsięwzięcia świeżych wyborów do parlamentu. Po zgromadzeniu rozeszli się jego uczestnicy na wezwanie przewodniczącego, zupełnie s p o k o j n i e. Grupa młodych ludzi demonstrowała przed hotelem de Pans, gdzie odbywała się konferencja partji rządowej. Wznoszono tam okrzyki przeciw rządowi i usunięto wywieszoną chorągiew. W mieście panował zupełny spokój ani wojsko ani policja nie miały powodu wkroczenia. Socjal-demokraci nie brali udziału w meetingu.

Napad na pociąg.

Batum. Gdy pociąg osobowy podszedł do przystanku Laszy pomiędzy stacjami Białogory i Dzwali, banda złożona z 40 ludzi, ukryta w ciemności, rozpoczęła strzelaninę do wagonów pociągu, uprzednio zrzuciwszy maszynistę z lokomotywy. Konwój wojska odpowiedział na strzały strzałami. Strzelanina z obu stron trwała przeszło pół godziny. Zostali zabici kon, duktor i jeden z napastników; 4 żołnierze ranni Napastnicy wpadli do wagonu pocztowego i zabrali torby z pieniędzmi.

Z Marokka.

Tanger. Mulej Hafid, dowiedziawszy się, że sułtan Abdul Azis wysyła żołnierzy do Magador, wysłał w dniu 22 b. m. posiłki żołnierzy dla swej mehalli, które pod wodzą Mulaja Saafara znajdują się w drodze do Mogador. W tym samym celu został także wysłany kaid Labibacua, którego Mulaj Hafid zamianował gubernatorem Mogador. Do komendanta wojsk szeryfa w Mogador Bentbida wysłał Mulaj Hafid posłów, którzy mu mają obiecać 4000 luidorów, za wpuszczenie żołnierzy Mulaj Hafida do Mogador. Nadto obiecuje Mulaj Hafid Bentbidowi, że go zamianuje komendantem swoich wojsk.

Flota amerykańska na Oceanie Wielkim.

Waszyngton. Prezydent Rosevelt podaje urzędownie do wiadomości, że flota okrętów pancernych w dniu 26 grudnia br. wyjedzie z Hamptom Roads w podróż okrężną po Oceanie Spokojnym. Sekretarz stanu Root oświadczył po dłuższej konferencji z japońskim ambasadorem, że między Japonją a Stanami Zjednoczonemi nie zachodzi nic takiego, coby czyniło niestosownem wysłanie floty amerykańskiej na Ocean Spokojny.

Krach pieniężny w Ameryce.

Nowy Jork. Clearinghouse Association uchwaliła dla uregulowania konta między bankami należącymi do Clearinghouse wydać certyfikaty. Spodziewany przypływ pieniędzy wywołał tutaj optymistyczniejsze usposobienie. Pięć milionów dolarów ma przybyć z Europy i południowej Ameryki a spodziewanym jest dalszy przypływ pieniędzy ze sum, które wkrótce mają przybyć z południowej Ameryki do Anglii. Wczoraj zaszła tylko jedna jedyna upadłość i to nieznacznego istytutu w Brooklynie. Towarzystwa trustowe na które rum trwał także przez dzień wczorajszy z a s p o k o i ł y s w o i c h d e p o z y t a r j u s z y.

Z kolonji holenderskiej.

Haga. Według urzędowego doniesienia został odwołany korpus ekspedycyjny, który walczył na wschodniem wybrzeżu Celebes przeciw krajowcom, gdyż opór krajowców został złamany i zapanował spokój.

Madryt. Król Alfons i królowa Wiktorja z księciem Asurji wyjechali onegdaj o godz 8-mej wieczorem w towarzystwie min. spraw zagranicznych.

San Sebastian. Król i królowa hiszpańscy oraz książę Asturji przybyli tu wczoraj przed południem i odjadą pociągiem specjalnym do Paryża. Linie kolejowe w południowej Francji będą strzeżone przez wojsko.

Ze świata.

— **Walki atletów.** Niedawno w Petersburgu odbywał się turniej atletów, którego zwycięzcami zostali: Cyganiewicz i Lurich (1 sza nagroda została podzielona pomiędzy obu zapaśników). Walki te cieszyły się nad Newą olbrzymiem powodzeniem. Mężczyźni zakładali się o grube pieniądze, kto na arenie zwycięży, a kobiety szalały i uciekały z atletami. Gdzie się ruszył rozmawiano o cyrku, maciupięciem ręki odpędzając wspomnienie o Dumie.

Ta cyrkomanja skłoniła p. Mikołaja Breszko-Breszkowskiego, fejletonistę i powieściopisarza, do zbadania warunków, w jakich się toczą zapasy siłaczy cyrkowych. Zbadał i nabrał przekonania, że zwycięstwa lub porażki na arenie są zawczasu umówione i zapłacone. Kiedy o tem na szpaltach „Birżewych Wiedomości“ ogłosił, dyrektorowie cyrków wystąpili oczywiście z zaprzeczeniem. Fejletonista wszakże uzyskał niespodziewaną pomoc w szeregu listów do Redakcji, potwierdzających jego odkrycia. Oto n. p. co pisze p. Gabrjel Rusinów.

„Byłem czas długi masarzystą przy zapaśnikach: Lurichu, Abergu, Cyganiewiczu i innych. Mieszkałem z atletami w jednym pokoju. Jestem wtajemniczony we wszystkie tajniki zakulisowe, i przeto śmiem utrzymywać, że walki, prowadzone w „ogrodach“ petersburskich są poprostu zamydlaniem publiczności. Twierdzę, że w ciągu trzech lat ostatnich panami walki byli Lurich i Aberg, byli panami zarówno w Petersburgu, jak w Warszawie, Rewlu, Rydze, Helsigforsie, Kijowie i Moskwie.

„Co ranek, w moich oczach, Lurich, jakby minister, rozsyła depesze do miast innych, dyktując kto z kim ma dziś wieczorem walczyć i kto kogo powinien położyć. Podziału ról dokonywał tak, aby nikogo nie obrazić. W swojem mieście rodzinnem zapaśnik miał prawo do „zwycięstwa“ i dyrekcja nie odmawiała mu go. Przestrzegając kolei, Aberg i Lurich dzielą się wygranemi i gwoli temu jeden z nich zawcza su usuwa się od szampjonatu.

„Wywoływanie z krzeseł zapaśników jest również sztuczką. Amator boi się areny i trykotów. Zwykle dyrekcja posiada w zapasie drugorzędnego nieznanego atletę, który w danej chwili gra rolę „amatora z pośród widzów“. Przed trzema laty dyrekcja wypuściła na arenę, jako amatora, zawodowcę Modlewskiego. Żeby wszakże nie był poznany, przemalowano go z bruneta na blondyna. Modlewski dał się położyć po trzech minutach i uszedł z areny z udanem zawstydzeniem. Natomiast, jako, polakowi, dano mu zwyciężyć w Warszawie.

„Każdy atleta cyrkowy ma ściśle wyznaczoną rolę: komika, pierwszego kochanka itd. Na piękności lub brzydocie grają, jak na giełdzie Dla uciechy tłumu zapaśnicy przybierają umyślnie pozy pornograficzne...“

„W ciągu trzech lat obcowania z atletami napatrzyłem się i nasłuchałem tyle, że starczyłoby na całą książkę...“

W innym liście, atlety Miłorada Obilića czytamy:

„Zeszłego lata chodziłem na zapasy w Wilnie. Przedsiębiorca nasz, miłośnik sportu, pragnął zaprowadzić walkę na serjo, ale zakrzyczeli go zapaśnicy z całej Europy: „Co? Gdzież to widziano, abyśmy wynik walki pozostawili na los siły i zręczności! Trzeba zawczasu zwycięstwo przewidzieć!“ Ilekroć też, będąc wolnym, przypatrywałem się, jak widzowie naiwni zapalają się walką kolegów moich ogarniał mię i śmiech, i żal. Publiczność ani podejrzewa, że tam, za kulisami, dawno już rozstrzygnięto, kto dzisiaj będzie położony, czyja walka pozostanie nierozstrzygniętą, kto zakuleje, a komu się żyły rozszerzą...“

„My atleci, podziwiamy nadzwyczajną siłę Cyganiewicza, połączoną ze zręcznością i wyrobieniem. A tymczasem ów Zbyszko siedem razy kończy na niczem walkę z Lurichem, lubo mógłby go bez wysiłku położyć w kilka minut...“

„Naczytawszy się takich świadectw, nie wątpimy. że p. Breszko-Breszkowskij ma słuszność. Zdaniem atoli naszem, za poważnie on rzecz bierze i bez potrzeby miota pioruny na to, co jeno śmiechu warte. Publiczność lubi być oszukiwaną, byleby przytem mogła się ubawić.

Wydawca i redaktor odpow. Dr. Antoni Beaupré. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.